

Elektryczne autobusy nie dla Skierniewic

data aktualizacji: 2021.03.17 autor: Sławomir Burzyński



(Fot. Sławomir Burzyński)

W ubiegłym roku Skierniewice przyjęły Strategię Rozwoju Elektromobilności. Dokument ma pomóc w staraniach o zewnętrzne pieniądze na czysty transport publiczny, jak budowę stacji ładowania elektrycznych samochodów, zakup elektrycznych hulajnóg, a z poważniejszych inwestycji - wymianę taboru komunikacji miejskiej. Jednak miasto nie zamierza starać się o dofinansowanie na zakup elektrycznych autobusów.

Na początku tego roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej poinformował, że rusza nabór wniosków na dofinansowanie kupna zeroemisyjnych autobusów. Budżet programu Zielony Transport Publiczny to 1,3 mld zł, nabór potrwa do 15 grudnia (lub do wyczerpania kasy).

Skierniewice nie są zainteresowane.

- Autobusów jak na razie mamy pod dostatkiem - mówi Eugeniusz Górąj, wiceprezydent miasta. - Oczywiście zielony transport to dobry i słuszny kierunek, ale inwestycję i zakupy rozpoczyna się od policzenia pieniędzy - wyjaśnia. - Robimy analizy, ale wniosku na razie nie składamy - dodaje.

W 2018 roku skierniewicki przewoźnik szarpnął się na dużą inwestycję: 10 nowych autobusów, wiaty przystankowe, elektroniczne tablice informacyjne, remont warsztatu i placu manewrowego w bazie MZK. Całość kosztowała ponad 12 milionów złotych, z czego unijne dofinansowanie wyniosło 7,5 mln zł. Na resztę miejska spółka wzięła kredyt.

- Mamy jeszcze do spłacenia ponad 4 miliony i na dziś nie dostaniemy już żadnej pożyczki - Winicjusz Nowak rozkłada ręce, pytany o elektryki.

Ponad dwa lata temu na ulice miasta wyjechało 10 tureckich autobusów marki Temsa z silnikami Diesla, co prawda niskoemisyjnymi, ale jednak. Jak wtedy w ratuszu słyszeliśmy, że unijną dotację można było dostać tylko na auta z silnikami spalinowymi, a nie elektrycznymi. Temsy zastąpiły wysłużony, czasem nawet dwudziestoletni tabor.

Oprócz tureckich, po Skierniewicach jeździ również 10 solarisów, kupionych w latach 2008-2011.

- Po 12 latach auto używane w komunikacji miejskiej powinno się zezłomować, ale nasze autobusy nie są tak obciążone jak w dużych miastach, warunki terenowe też mamy łatwiejsze i nasze mogą jeszcze pojeździć. No i dbamy o pojazdy - prezes szuka wytłumaczenia, ale wiadomo, że z pustego nie należy. Ostatni, pandemiczny rok dał też w kość skierniewickiemu przewoźnikowi, i tak już dotowanemu przez miasto. - W 2020 wpływy z biletów spadały o 40 procent, a na utrzymaniu mamy biuro, budynek, warsztat - wylicza Winicjusz Nowak.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/38210-elektryczne-autobusy-nie-dla-skierniewic>